Rok V. Nr. 314. Sosnowiec, wtorek 2 grudnia 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 307; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Woroszyłow grozi buntem i marszem na Moskwę

Spisek w łonie G. P. U. i rządu przeciw Stalinowi.

PARYŻ, 1. 12. „Journal" ogłasza sensacyjne sprawozdanie swego korespondenta moskiewskiego.

W sprawozdaniu tem korespondent dziennika twierdzi, iż obecnie nie da się już zataić, że plan „pięciolatki" zbankrutował. Fakt ten spowodował silne osłabienie autorytetu Stalina. Ze wszystkich stron podnosi się przeciw niemu opozycja. W łonie rządu powstał spisek wśród komisarzy ludowych, którzy z Rykowem na czele mieli domagać się na wyznaczonym na początek grudnia kongresie rad ustąpienia dyktatora.

Opozycjoniści dotarli nawet do kierowniczych osobistości w łonie G. P. U.

Opozycyjne nastroje ujawniają wyżsi urzędnicy prowincjonalni, a szczególnie liczne związki młodzieży komunistycznej, które w rezolucjach domagają się pewnych reform wolnościowych, a wielokrotnie nawet wprowadzenia ustroju czysto parlamentarnego.

Stalin, dowiedziawszy się o spisku, zmusił prezesa rady komisarzy ludowych do zeznań, a następnie wysłał go na urlop. Równocześnie zarządził szereg aresztowań wybitniejszych osobistości z pośród spiskowców, a kongres odroczył.

Wszyscy aresztowani mieli być rozstrzelani, G. P. U jednak nie usłuchało rozkazu dyktatora. Ponieważ wśród aresztowanych znajdowało się wielu oficerów, naczelny wódz sowieckiej siły zbrojnej, Woroszyłow, osobiście interwenjował u Stalina. Interwencja ta miała mieć przebieg dramatyczny.

Woroszyłow domagał się od Stalina złagodzenia polityki i wypuszczenia na wolność aresztowanych, przedewszystkiem zaś oficerów. Wskazywał on na liczne lokalne powstania chłopów, niezadowolenie w czerwonej armji i bunty w oddziałach prowincjonalnych. Gdy argumenty nie pomogły, Woroszyłow zagroził marszem czerwonej armji na Moskwę.

Pod tą presją Stalin zgodził się na zwolnienie większej części aresztowanych. Resztę pozostawił w więzieniu, jednak ich nie rozstrzelał.

Marszałek Piłsudski

konferowac będzie z politykami państw zachodnich.

WARSZAWA, 1. 12. (wł.) Marszałek Piłsudski w czasie urlopu wypoczynkowego odbędzie szereg konferencyj z politykami państw zachodnich.

Paszport dla marszałka Piłsudskiego został już przesłany do odpowiednich konsulatów, celem zawizowania go. W rubryce zawód figuruje — wyższy urzędnik państwowy.

Marszałek Piłsudski wraz z otoczeniem wyjedzie za granicę w ubraniu cywilnym.

Dokoła tworzenia nowego gabinetu.

Podsekretarjat stanu dla spraw mniejszości narodowych.

WARSZAWA, 1. 12. (wł.) Pos. Walery Sławek konferował dzisiaj w dalszym ciągu w sprawie utworzenia nowego rządu.

Prace w tym kierunku idą w szybkiem tempie. Należy się spodziewać, że nowy rząd będzie już gotów w środę.

W prezydjum rady ministrów omawiana była sprawa utworzenia podsekretarjatu stanu dla spraw mniejszości narodowych, przy prezydjum rady ministrów.

Przy ministerjum spraw zagranicznych, prócz podsekretarjatu stanu, który objąć ma płk. Beck, utworzony ma być drugi podsekretarjat stanu, na czele którego stanie minister Sokal, delegat polski przy lidze narodów.

Dementowano dzisiaj pogłoskę o objęciu przez posła Miedzińskiego stanowiska w ministerjum komunikacji. Poseł Miedziński jest zajęty prowadzeniem redakcji „Gazety Polskiej".

Otwarcie sejmu i senatu w dniu 9 grudnia

Kluby sejmowe instalują się w nowych lokalach.

WARSZAWA, 1. 12. (wł.) W gmachu sejmowym odbyła się instalacja poszczególnych klubów.

Klub BB., jako największy klub, otrzyma prócz dawnego swego lokalu, lokale klubu ukraińskiego, stronnictwa chłopskiego i Piasta.

Klub ukrainski przechodzi do lokalu stronnictwa narodowego. Endecja otrzyma duży lokal, zajmowany przez PPS

PPS. zajmie lokal, który może pomieścić dwadzieścia kilka osób.

W dawnym lokalu Wyzwolenia mieścić się będzie klub Wyzwolenia i Piasta.

Koło żydowskie, liczące 7 osób otrzyma również mniejszy lokal.

Otwarcie nowego sejmu nastąpi dnia 9 grudnia o godz. 4-ej popoł. W tym samym dniu o godz. 5-ej popoł. odbędzie się otwarcie nowego senatu.

W tym tygodniu wydany zostanie dekret p. prezydenta Rzplitej w sprawie otwarcia nowych ciał ustawodawczych.

* * *

Stronnictwa ludowe dążą do utworzenia klubu włościańskiego, w skład którego weszłyby wszystkie ugrupowania ludowe. Ze względu na tarcia w łonie stronnictw ludowych, nie jest wiadomem, kto stanie na czele klubu włościańskiego.

Strajk węglowy w Anglji rozszerza się coraz bardziej.

Robotnicy niedopuszczają do pracy łamistrajków.

LONDYN, 1. 12 (wł.) Strajk węglowy w Szkocji przybiera coraz to większe rozmiary.

W okręgu Lamarshire, który stanowi centrum agitacji komunistycznej, stanęły wszystkie kopalnie. Przed kopalniami znajdują się oddziały robotnicze, celem przeszkodzenia podjęciu pracy przez łamistrajków.

W hrabstwie Ayrshire podjęli pracę górnicy w tym tygodniu z warunkiem, że będą pracowali tylko po 8 godzin dziennie.

Dziś ma się odbyć posiedzenie szkockiej komisji rozjemczej celem zlikwidowania strajku. Od decyzji jej zależą rozmiary, jakie przyjmie strajk węglowy w Szkocji.

SPRAWA B. POSŁA KWAPIŃSKIEGO W STYCZNIU.

WARSZAWA, 1. 12. (wł.) Do sądu apelacyjnego w Warszawie wpłynęła skarga apelacyjna przeciwko wyrokowi, wydanemu przez sąd okręgowy w Sosnowcu w sprawie b. posła Kwapińskiego.

Sprawa b. posła Kwapińskiego będzie rozpatrywana w sądzie apelacyjnym w Warszawie, w styczniu 1931 r.

PRZECIĘCIE DRUTÓW w elektrowni w Stryju.

STRYJ, 1. 12. (wł.) Niewykryci sprawcy przecięli druty elektryczne, w odległości 2 km. od Stryja.

W elektrowni w Stryju nastąpiło krótkie spięcie. Na szczęście nie było ofiar w ludziach.

SKARGI WYBORCZE CENTROLEWU.

WARSZAWA, 1. 12. (wł.) Do sądu najwyższego wpłynęły dwie skargi, wniesione przez Centrolew na członków poszczególnych wyborczych komisyj obwodowych w Wilnie i powiecie wileńsko - trockim.

NOWE STANOWISKO P. REMISZEWSKIEGO.

WARSZAWA, 1. 12. (wł.) B. wojewoda lubelski p. Remiszewski objęłe stanowisko kierownika wydziału gospodarczego w ministerjum reform rolnych.

SAMOLOT SPADŁ NA GRUPĘ DZIECI.

LONDYN, 1. 12 (wł.) W miejscowości Chipewan spadł samolot na grupkę bawiących się dzieci.

Czworo dzieci poniosło śmierć na miejscu, a czworo odniosło ciężkie rany. Pasażerowie i pilot wyszli bez szwanku.

NIEMCY PLANUJĄ ZAMACHY NA DZIAŁACZÓW POLSKICH W NIEMCZECH.

OPOLE, 1. 12. (wł.) Organizacje polskie w Opolu znajdują się pod groźbą teroru ze strony niemieckich organizacyj narodowych.

Prezes polskich organizacyj w Opolu p. Szczepaniak otrzymał list ostrzegający, że na jego życie szykuje się zamach.

PROTEST POLONJI AMERYKAŃSKIEJ przeciwko projektowi rewizji traktatów.

CHICAGO, 1. 12. Tutejsza prasa polska zamieszcza list otwarty do członka kongresu Brittena, podpisany przez Jana Romaszkiewicza, prezesa związku narodowego polskiego, Jana Olejniczaka, prezesa zjednoczenia polsko - rzymsko - katolickiego i Emilję Napieralską, prezeskę zw. polek.

W liście tym przedstawiciele wymienionych organizacyj protestują przeciw oświadczeniu Brittena w jego artykule, zamieszczonym w prasie Hearsta, opowiadającym się za koniecznością rewizji traktatu wersalskiego, oraz za oddaniem Niemcom t. zw. korytarza.

Równocześnie prasa polska ogłasza tekst rezolucji, przyjętej na obchodzie setnej rocznicy powstania listopadowego, również wyrażającej protest przeciwko stanowisku Brittena.

TRAGICZNY ZBIEG OKOLICZNOŚCI

POZNAŃ, 1. 12. (wł.) Sudent uniwersytetu poznańskiego, W. Andre, wracając w nocy około godz. 3-ej. do swego mieszkania, przez pomyłkę chciał otworzyć mieszkanie p. M. Wejmana.

P. Wejman zbudzony ze snu zgrzytem klucza w zamku i dzwonieniem, sądząc, że do mieszkania dobijają się bandyci, dał trzy strzały. Jeden z nich trafił Andrego w brzuch. Mimo natychmiastowej pomocy Andre zmarł.

KRWAWY NAPAD BANDYTÓW na pograniczu polsko - niemieckiem.

GRAJEWO, 1. 12. (wł.) Na pograniczu polsko - niemieckiem pomiędzy Kolnem i Grajewem napadli na furmankę, wiozącą p. Skarczewskiego, kierownika szkoły powszech, żonę jego i p. Kaczyńską, żonę sekretarza gminnego, zamaskowani bandyci, którzy strzelając do jadących zrabowali im 3000 zł.

W czasie strzelaniny zostały śmiertelnie ugodzone kulami panie Skarczewska i Kaczyńska, kierownik Skarczewski odniósł ciężkie rany.

Na miejsce wypadku przybyła policja, która wszczęła pościg. Jeden z bandytów został zraniony, ale towarzysze zdołali go uprowadzić ze sobą. Zbiegli oni prawdopodobnie do Niemiec.

Prasa donosi że...

„Montag Morgen“ w artykule, omawiającym ostatnie zatargi niemiecko - polskie, podkreśla, że strata 30.000 głosów niemieckich w czasie wyborów do sejmu górnośląskiego jest mniej bolesną, aniżeli byłaby śmierć 30.000 niemców w razie wybuchu wojny z Polską. Obowiązkiem tych, którzy pragną zachować pokój dla Niemiec jest nieprzyczynianie się do powiększania napięcia przez bezkrytyczne powtarzania wiadomości „o polskich okrucieństwach“. Nie uchodzi, pisze dziennik, czynić odpowiedzialnym cały naród polski za wypadki, związane z ruchem wyborczym. Jest również wskazane odnosić się sceptycznie do wieści „o terorze polskim“ na Górnym Śląsku i we wszystkich takich wypadkach nie uważać już zgóry winy władz polskich za udowodnioną.

Jeżeli ktokolwiek w Niemczech ma prawo protestować przeciwko „regimowi“, panującemu w Polsce, podkreśla dziennik, to chyba nie nacjonaliści niemieccy. Charakterystyczną rzeczą jest to, że nacjonalistyczne koła niemieckie, dążące do wywołania konfliktu z Polską, wcale nie domagają się zmiany polityki zagranicznej Rzeszy w stosunku do Rosji sowieckiej, gdzie panuje bezwzględny teror, oraz do Włoch — kraju dyktatury. (PAT)

— Były prezydent państwa Yrygoyen oraz b. minister spraw wewnętrznych Gonsales, internowani dotychczas na okręcie wojennym, zostali przewiezieni na wyspę Marti Garcina. Wyspa ta leży na rzece La Plata i będzie odtąd służyła jako stałe miejsce pobytu przymusowego b. prezydenta i b. ministra

— Straszliwy wybuch gazów i pożar miał miejsce w jednej z kopalni węgla w Oklahoma (Stany Zjedn.). Kilka chodników jest zawalonych. Piętnastu robotników zostało zabitych, czterech odniosło rany. Bliższych danych na razie brak.

— Niemiecki parowiec „Ludwigshafen“ uległ katastrofie w kanale Panamskim. Na pokładzie wybuchł gwałtowny pożar, który zniszczył parowiec. Załoga w ostatniej chwili na łodziach ratunkowych zdołała ujść i dotrzeć do brzegu.

— Wszelkie pozwolenia na przywóz sowieckich towarów zostały wstrzymane. Towary importowane muszą posiadać dowód, że nie pochodzą z Sowietów. Przepisy te są przestrzegane bardzo surowo.

— Sąd powiatowy w Poznaniu skazał znanego na gruncie poznańskim działacza endeckiego Zbigniewa Łukaczyńskiego, akademika, członka młodych obozu wielkiej Polski na jeden miesiąc bezwzględnego aresztu za obrazę marszałka Piłsudskiego.

— Miljardowe bankructwo banku osławionego Oustrica pociągnęło za sobą nietylko upadek ministra sprawiedliwości Pereta, który podobno był w tę aferę wmieszany, ale również dwu podsekretarzy stanu, Lautiera i Falcoza, którym również zarzucono pośredni udział w podejrzanych interesach.

Obaj podsekretarze stanu zażądali wytoczenia im śledztwa celem oczyszczenia się z zarzutów. Wobec tego staną oni przed komisją śledczą izby deputowanych, która obecnie zaznajamia się z materjałem, dostarczonym jej przez generalnego prokuratora, następnie zaś przystąpi do badania byłego ministra sprawiedliwości Pereta i obu podsekretarzy.

— Biuro Reutera dowiaduje się, iż gubernator banku angielskiego Montagu Norman, który w dn. 27 ub. m. wyjechał z Londynu do Nowego Jorku przez Cherbourg, wezwany został radjotelegraficznie do niezwłocznego powrotu do stolicy.

Nagłe to wezwanie gubernatora wielkiego banku państwowego wywołało wiele komentarzy i niepokoju w sferach giełdowych.

Atak bez kontrataku.

Wynik wyborów w Polsce musiał głęboko podrażnić opinję niemiecką i to jest zrozumiałe wobec rozczarowania, jakie wybory te przyniosły naszym zachodnim sąsiadom. Katastrofalny spadek głosów i mandatów niemieckich, a równocześnie niewątpliwe wzmocnienie naszego państwa przez zakończenie walk między rządem i parlamentem — to fakty, które z pewnością w Berlinie nikogo nie ucieszyły. Dlatego — powtarzamy — pewna reakcja z tamtej strony nie byłaby żadną niespodzianką; niespodzianką jest tylko forma reakcji.

Oto wyładowano całą furję w generalnym ataku na górnośląskim odcinku. Operując wiadomościami do gruntu zmyślonemi, trawestując incydenty, jakie miały na Śląsku miejsce, w sensie przerzucenia winy na władze polskie, gdy w rzeczywistości całą odpowiedzialność za zajścia, których ofiarą padł m. i. bestjalsko zamordowany policjant polski, ponoszą sami niemcy, — usiłowano rozdmuchać wielką, międzynarodową aferę. Pierwsza próba, polegająca na wciągnięciu do akcji prezydenta komisji mieszanej p. Calondera, nie powiodła się. Wówczas zapowiedziano ostrą interwencję w Warszawie i zgłoszenie wniosku o zwołanie nadzwyczajnej sesji ligi narodów. Z tych groźnych projektów pozostał tylko fakt wytoczenia sprawy przed najbliższą sesją zwyczajną z równoczesnem dalszem inspirowaniem prasy niemieckiej w duchu podsycania nastrojów antypolskich.

Epilogu tej afery możemy oczekiwać z całym spokojem. Niemcy w Genewie dowiedzą się prawdy bardzo kompromitującej. Nie mamy tu nic do ukrycia, nic, czego należałoby wstydzić się lub żałować. Natomiast prowokacja ta będzie odpowiednią sposobnością do mocnego postawienia sprawy, którą dotychczas nasza polityka zagraniczna z nieznanych powodów przemilczała.

Sprawą tą jest sytuacja mniejszości polskiej w Niemczech.

Od tygodni i miesięcy prasa polska w zachodnich dzielnicach podaje fakty, mrożące krew w żyłach. Pisze szczegółowo o aktach teroru, wywieranego na ludności polskiej przez niemieckie bojówki nacjonalistyczne, cytuje dokumenty, zamieszcza fotografje. Cyframi i faktami ilustruje niebywałe upośledzenie polskiej mniejszości pod względem prawnym, politycznym, wyznaniowym, szkolnym. Otóż nadeszła chwila, w której należałoby tę akcję prasową przenieść na szersze forum.

W odpowiedzi na krzyk niemiecki Europa musi się wreszcie dowiedzieć, jakie jest położenie niemców w Polsce i polaków w Niemczech. Na zuchwały atak repliką winien być kontratak, któryby nie tylko zdemaskował bezprzykładną berlińską obłudę i przygwoździł rozgłaszane stamtąd fałsze, ale i pozytywnie poprawił los naszych rodaków w piekle teutońskiem.

Do przeprowadzenia takiej akcji posiadamy wszelkie prawo i wszelkie rzeczowe argumenty. Musimy kategorycznie zażądać, aby ludność polska otrzymała szkoły własne w tym samym stopniu, w jakim mają je niemcy w Polsce. Aby posiadała tę samą ochronę, to samo równouprawnienie, te same przywileje społeczne, kulturalne, religijne, tę samą wolność używania ojczystego języka. Aby skończyła się wreszcie jej gehenna, niesłychana w stosunkach cywilizowanych i niezrozumiała wobec faktu, że ludność ta posiada za sobą państwo, które może jej elementarne prawa wyegzekwować i bezpośrednio przez wzajemne represje na własnej mniejszości niemieckiej i pośrednio przez międzynarodowe instytucje.

W tym kierunku konieczna jest większa aktywność naszej polityki. Winna ona wyjść wreszcie z pozycji obronnej i przejść do natarcia. Winna przemówić językiem, któryby został zrozumiany w Berlinie. Winna wykorzystać wreszcie te olbrzymie atuty, jakie zdobyliśmy, dając mniejszości niemieckiej w Polsce więcej, niż zasłużyła sobie, więcej, niż byliśmy obowiązani.

Sytuacja gospodarcza zagranicą i w Polsce.

Statystyka biura ekonomicznego ligi narodów w Biuletynie gospodarstwa światowego za r. 1929 wykazuje, że prod. światowa wzrosła od r. 1913 do r. 1929 przeciętnie o 25 proc., handel światowy o 22 proc., przyrost ludności zaś zaledwie o 10 proc. Cyfry te świadczą wymownie, że dla równowagi czynników produkcji, handlu i przyrostu ludności niezbędnym tu był proces niestosunkowego wzrostu zdolności konsumcyjnej ludności dla pochłonięcia narastających wciąż dóbr materjalnych. Tymczasem nietylko proces ten rozwinął się, ale przeciwnie konsumcja światowa uległa znacznemu zmniejszeniu przez częściowe zamknięcie takich rynków zbytu, jak: Rosja, Chiny i Indje, które ze względów politycznych separują się częściowo od równomiernego udziału w światowej wymianie wytwórczości. Kryzys gospodarczy ogarnął świat cały w stopniu dotychczas niespotykanym i dlatego nierokującym rychłego zakończenia. Z przeglądu ostatnich dzienników zagranicznych okazuje się, iż skutki światowego kryzysu dają się coraz silniej we znaki krajom o zupełnie różnej strukturze gospodarczej i położeniu geograficznem.

Oto kilka charakterystycznych przykładów:

Według danych czechosłowackiego banku narodowego, w Czechosłowacji panuje zastój w przemyśle włókienniczym, metalowym i szklanym. We wrześniu r. b. liczba bezrobotnych zwiększyła się o 16 tysięcy i wynosiła w końcu tego miesiąca 104 tysiące osób. Od kwietnia 1924 roku nie było takiej liczby bezrobotnych w tym kraju. W miesiącach zimowych przewiduje się dalszy wzrost bezrobocia w Czechosłowacji.

Austrjacki instytut badania konjunktur stwierdza, że kryzys w Austrji zaostrza się w dalszym ciągu, a w okresie zimowym nie można się spodziewać bynajmniej jakichkolwiek oznak poprawy. Bank wypłat międzynarodowych musiał przyjść z natychmiastową pomocą kredytową rolnictwu Dolnej Austrji, która znajduje się w położeniu niemal bez wyjścia.

Podobnie na Węgrzech. Od czerwca b. r. ustał prawie zupełnie przyrost oszczędności, a banki węgierskie zabiegają w Szwajcarji o pożyczkę, zabezpieczoną nieruchomościami obywateli węgierskich.

W Jugosławji według doniesień prasy rząd poszukuje pożyczki zagranicznej pod zastaw sieci kolejowej, którą chce oddać prywatnemu towarzystwu francuskiemu lub belgijskiemu, zatrzymując dla siebie 40 proc. udziału.

Finlandja ogranicza działalność swego przemysłu drzewnego. Prawie połowa fińskich tartaków stanęła. Produkcja w roku przyszłym ma być o 30 pr. mniejsza niż obecnie. Fińscy fabrykanci celulozy porozumieli się niedawno z przemysłowcami Skandynawji, Czechosłowacji i Niemiec, by wspólnie ograniczyć produkcję.

Na Łotwie panuje ogólne przygnębienie na skutek deficytu budżetowego w kwocie 31 miljonów łatów. Rząd łotewski obiecuje pokryć deficyt w roku przyszłym.

A w Niemczech? Przed 10-ciu dniami w Düsseldorfie obradowało tysiąc pięćset przedstawicieli życia gospodarczego Niemiec. Na zebraniu tem wybitni ekonomiści oświadczyli, że naród niemiecki musi ponieść wielkie ofiary i zgodzić się na natychmiastowe znaczne obniżenie płac robotniczych i poborów urzędniczych.

Potężne imperjum brytyjskie przeżywa olbrzymie trudności. Bezrobocie obejmuje już blisko 3 miljony osób a rozszerza się coraz bardziej. Na rynku londyńskim wiadomości z Australji wywołały zniżkę papierów dominialnych. Parlament w Australji postanowił odroczyć spłatę pożyczki w kwocie 27 miljonów funtów, której termin upływa z końcem bieżącego roku. Uchwałę tę powzięto na skutek deficytu budżetowego i niezdolności płatniczej skarbu australijskiego. Wogóle Australji grozi bankructwo.

W Egipcie ceny bawełny bardzo silnie spadły. Nabywcy oczekują dalszej zniżki i wstrzymują zakupy. We wrześniu b. r. wywieziono z Egiptu tylko czwartą część ilości bawełny wywiezionej we wrześniu r. ub. W rezultacie bilans handlowy Egiptu za 9 miesięcy r. b. wykazuje 14 miljonów funtów deficytu, a całe życie gospodarcze tego kraju jest do głębi wstrząśnięte.

A jakże u nas? Polska ma zrównoważony budżet, stale dodatni bilans handlowy zdrowy pieniądz, zabezpieczony blisko 60 proc. pokryciem w złocie i walutach obcych. Polska ma dzisiaj więcej robotników zatrudnionych i mniej bezrobotnych niż w r. 1926. Produkcja powoli wzrasta a w handlu obserwuje się pewne ożywienie. Tempo ruchu budowlanego na jesieni było nawet dość znaczne. Rząd walczy z kryzysem rolniczym na terenie międzynarodowym i zdobywa sobie powszechne uznanie. W dniu 17 listopada b. r. otrzymaliśmy od szwedzkiej spółki zapałczanej (Kreugera) długoterminową pożyczkę w sumie 290 miljonów złotych przy oprocentowaniu dość niskiem, bo na 6 i pół proc., rocznie, przy kursie emisyjnym 93.

Wreszcie wynik wyborów do sejmu, zapowiadający rządowi marszałka Piłsudskiego bezwzględną i stałą większość, rokuje nadzieję, iż rozliczne trudności na froncie gospodarczym naszego państwa będą planowo i skutecznie zwalczane.

J. Dołęga.

Jeden papieros dziennie, jeden kieliszek wódki mniej, a w Sosnowcu stanie szpital dla gruźlików.

Pierwszy dzień ostatniego miesiąca roku, jest dniem, w którym społeczeństwo polskie rozpoczyna walną batalję z klęską, jaka dla nas jest gruźlica. Batalja ta trwać ma nieprzerwanie, aż do 10 stycznia 1931 r.

Gdyśmy w roku ubiegłym przystępowali do kampanji „Dni przeciwgruźliczych“ — polski związek przeciwgruźliczy wydał ulotkę propagandową, w której podano, że na terenie Polski 70.000 ludzi rocznie umiera z powodu gruźlicy, że około 700.000 mieszkańców jest chorych na gruźlicę czynną, formę zakaźną dla otoczenia.

W roku bieżącym dowiadujemy się, że ilość ofiar tej strasznej choroby dochodzi do 75.000 rocznie, a ponad trzy ćwierci miljona osób w Polsce jest dotkniętych zaraźliwą formą gruźlicy.

Dlatego, właśnie, wobec wyraźnie narastającego niebezpieczeństwa, organizowane są „Dni przeciwgruźlicze“, by w okresie akcji całe społeczeństwo zostało uświadomione o rozmiarach tego nieszczęścia i by zastanowiono się nad sposobem zwalczania tej klęski społecznej, gromadząc równocześnie fundusze na cele walki z gruźlicą.

Otóż, tak, jak wśród narodów zachodniej Europy, i u nas tę rolę spełnić ma znaczek w postaci nalepki. Ta mała, w formie znaczka pocztowego nalepka ma spełnić rolę nader poważną: przeniknąć do najgłuchszego zakątka, zwrócić uwagę każdemu obywatelowi na grożące niebezpieczeństwo, wyrwać go z bezczynności i obojętności i wcielić do szeregu wielkiej i powszechnej armji, walczących z klęską gruźlicy.

Miasto Sosnowiec z pośród wielu ośrodków w Polsce, należy do miast szczególniej podatnych dla szerzenia się gruźlicy. Wszak w Sosnowcu 400 osób rocznie umiera na gruźlicę. Możemy tedy śmiało przyjąć, że około 4000 osób w Sosnowcu cierpi na gruźlicę czynną.

Otóż, z pośród tych 400 osób, umierających rocznie w Sosnowcu, zaledwie mała garstka, bowiem około 90 — umiera w specjalnym szpitalu, w warunkach izolowania od otoczenia. Reszta około 300 osób w ostatnim stadjum choroby, w okresie rozpadu, z braku łóżek szpitalnych przebywa wśród otoczenia ludzi zdrowych, siejąc dokoła zakażenie.

Ilu tych ludzi styka się z nami w życiu codziennem. Ilu ich snuje się po ulicach, kaszląc, śmiejąc się, plując, wyrzuca miljony zarazków, wchłanianych przez ludzi zdrowych? Wszak, nawet daleko posunięta ostrożność ze strony tych chorych, nie uchroni otoczenia od zakażenia, bowiem, jak wykazał to znany uczony profesor dr. Flügge z Wrocławia, przy rozmowie, śmiechu, kaszlu, wydziela się cała masa prątków gruźlicy i wykryć je można w odległości nawet ponad metra od chorego.

Jednem z zadań sosnowieckiego komitetu „dni przeciwgruźliczych“, jest zebranie funduszów na budowę szpitala dla osób, dotkniętych formą gruźlicy otwartej — zaraźliwej.

Jest to cel poważny, osiągnięcie tego celu i zrealizowanie planów jest możliwem nawet w nader krótkim czasie. Wystarczy, by społeczeństwo uświadomiło sobie, że wznosząc podobny szpital, chronimy siebie samych przed tem niebezpieczeństwem na jakie jesteśmy narażeni dzisiaj, stykając się codziennie na każdym kroku z ludźmi chorymi.

Każdy grosz złożony na walkę z gruźlicą nie będzie nosił wówczas charakteru ofiary dla dobrego tylko uczynku. To nie filantropja, to własny dobrze zrozumiały interes, to zwykły czyn samoobrony.

Interes ten został zrozumiany na zachodzie: w Norwegji, Danji, we Francji; w okresie podobnej akcji zbierane są ogromne fundusze, nalepki przeciwgruźlicze rozchodzą się w ilości conajmniej równej liczbie mieszkańców tych państw.

Dążeniem lokalnego komitetu „Dni przeciwgruźliczych“ w Sosnowcu w roku bieżącym jest osiągnąć podobne wyniki, by ilość rozprzedanych znaczków na cele walki z gruźlicą osiągnęła cyfrę równą ilości mieszkańców miasta.

Sto tysięcy znaczków powinno rozejść się, jeśli każdy mieszkaniec miasta pojmie, że składając niewielki datek — czyni to w tym celu, by uchronić siebie samego i swoich najbliższych od gruźlicy.

Na terenie Sosnowca, w mieście liczącem ponad 100.000 mieszkańców, znajdzie się około 20.000 osób palących papierosy. Niechże ci wszyscy zaoszczędzą w okresie trwania akcji „Dni przeciwgruźliczych“ chociaż po papierosie dziennie, zyskując już, przez samo zmniejszenie palenia na zdrowiu, niechaj tę zaoszczędzoną kwotę składają w ciągu 40 dni na walkę z gruźlicą.

Wszak za cenę jednego papierosa kupić można przeciętnie jedną cegłę na budowę szpitala, dałoby to w ciągu kampanji „Dni przeciwgruźliczych“ 800.000 sztuk cegieł, z których śmiało zbudowanoby odpowiedni szpital.

Jeśli w tym samym okresie czasu każdy z mieszkańców Sosnowca, używający alkoholu, o jeden kieliszek wódki dziennie mniej wypijając, równowartość zaoszczędzonych wydatków przeznaczy również na cele walki z gruźlicą, osiągnęlibyśmy w ciągu jednego roku zamierzony cel.

Pamiętajmy, że na każdym kroku możemy spotkać jednego z tych 400 chorych, którzy sieją dokoła nas gruźlicę, że wybudowanie szpitala uchroni nas od niebezpieczeństwa, bowiem, chory znajdzie tam pomieszczenie dla siebie.

Pamiętajmy, że jeden papieros, złożony na cele walki z gruźlicą, to jedna cegła na budowę szpitala, a jeden kieliszek wódki mniej wypity da wartość wapna, cementu i piasku na budowę.

Niebezpieczeństwo wytworzone przez gruźlicę jest istotnie groźne, ale zwalczenie tej klęski zależne jest od naszej woli.

Dr. M. M.

INGRES KS. BISKUPA ADAMSKIEGO.

W niedzielę odbył się w Katowicach uroczysty ingres nowego biskupa śląskiego ks. Stanisława Adamskiego. Nowy biskup przyjechał z Piekar do Katowic o godz. 10, powitany na rynku, pięknie udekorowanym flagami przez prezydenta m. dr. Kocura. Po powitaniu chór odśpiewał Gaude Mater Polonia, poczem ks. biskup udał się przed katedrę, gdzie nastąpiło uroczyste powitanie przez duchowieństwo i przedstawicieli władz, z wojewodą dr. Grażyńskim i dowódcą dywizji gen. dr. Zającem na czele. Jako reprezentant ministerjum W. R. i O. P. oczekiwał ks. biskupa dyrektor departamentu wyznań p. Franciszek Potocki. Następnie chór kościelny odśpiewał hymn „Ecce sacerde Magnus“ poczem ks. kanclerz Bieniek odczytał bullę papieską w języku łacińskim, polskim i niemieckim, zaś ks. prałat Skowroński wygłosił przemówienie w języku polskim i niemieckim. Z kolei duchowieństwo złożyło hołd nowemu pasterzowi, a po sumie, odprawionej przez ks infułata Kasperlika, ks. biskup wszedł na ambonę i wygłosił kazanie w języku polskim i niemieckim. Uroczystości kościelne zakończyły się błogosławieństwem, poczem zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę“. Po południu odbyła się w domu związkowym uroczysta akademja na cześć nowego pasterza.

Pogrom kasiarzy w Zagłębiu.

Głośny kasiarz Cichocki — „Szpicbródka“ ma swego zastępcę. — Aresztowanie króla kasiarzy zagłębiowskich.

Onegdaj, policja zagłębiowska, zaalarmowana została niezwykłą wieścią o pojawieniu się na terenie Zagłębia głośnego kasiarza Cichockiego, noszącego pseudonim „Szpicbródka“, który niedawno uciekł

z więzienia w Częstochowie.

Z poufnych danych „Szpicbródka“ miał przebywać w Dąbrowie.

Zarządzono natychmiast obławę policyjną, w rezultacie której ujęty został

Wacław Godlewski,

zamieszkały na G. Śląsku.

Godlewski odwiedzał mieszkania adwokatów, doktorów oraz składy apteczne, podając się za zbiegłego z więzienia głównego bandytę Cichockiego.

Przy wymienianiu nazwiska „Szpicbródki“ Godlewski żądał mniejszych lub większych sum pieniężnych, potrzebnych mu rzekomo

na wyjazd zagranicę,

grożąc w przeciwnym razie śmiercią.

Godlewski 3 razy był już karany za różne oszustwa i jest poszukiwany przez władze śledcze w Katowicach.

Również onegdaj policja aresztowała „króla kasiarzy“ Zagłębia,

Joachima Witkowskiego.

Witkowski podejrzany jest o rozprucie kasy w Wolbromiu i dokonanie kradzieży 12 tys. zł.

Nieboszczyk ściągał należności ziemskie...

Tajemnicza historja z wekslami w Sosnowcu.

We wrześniu b. r. zachorował nagle i po kilku dniach zmarł w szpitalu majster murarski St. Czerwiec, kawaler, zam. na Pogoni, przy ul. Marjackiej nr. 5. Czerwiec znany był ze swej oszczędności i posiadał większe sumy pieniężne pożyczone kolegom na weksle, oraz sporą ilość gotówki. Ponieważ Czerwiec nie miał tutaj rodziny, koledzy zajęli się jego pogrzebem.

Po przybyciu do mieszkania Czerwca, zastano wszystko porozrzucane i rozbity kuferek, w którym prawdopodobnie zmarły przechowywał pieniądze. O spostrzeżeniu tem nie meldowano nawet policji. Minęło kilka miesięcy od śmierci Czerwca. Do jednego z dłużników, niejakiego Skowrońskiego, nadeszło wezwanie płatnicze na sumę 1400 zł. Skowroński zdziwiony z powodu otrzymania nakazu płatniczego, udał się do policji i złożył odpowiednie zameldowanie. Weksle tymczasem poszły do protestu.

Policja wdrożyła natychmiastowe śledztwo i aresztowała sąsiada Czerwca, Władysława Berezę, zam. na Pogoni, przy ul. Marjackiej nr. 5, podejrzanego o kradzież gotówki i weksli Czerwca.

Bereza był urzędnikiem urzędu górniczego w Katowicach. Początkowo Bereza wyparł się wszystkiego, lecz przyparty do muru przyznał, że weksle puścił do protestu.

Podczas rewizji w mieszkaniu Berezy znaleziono jeszcze sporą ilość weksli dłużników Czerwca, na sumę 3.600 zł., oraz 2 notesy zmarłego.

Śledztwo trwa.

Tajemnicza kradzież skór w Będzinie.

Złodzieje zabrali towaru, wartości 38 tys. zł.

Jakób Fiszer, właściciel sklepu skór, mieszczącego się przy ul. Bóżnicznej 2 w Będzinie, zameldował w komisarjacie policji będzińskiej, że w nocy z dnia 28 na 29 listopada skradziono mu ze sklepu około 300 kg. skóry, 75 mtr. gumy do obuwia i 10 tuzinów igieł, łącznej wartości 37 tys. 779 zł. Część skradzionych skór była zasekwestrowana przez urząd skarbowy za podatki.

Tymczasowe śledztwo wykazało, że Jakób Fiszer nie posiada żadnych rachunków od kogo i za ile kupił, tak dużą ilość skór.

Sprawa kradzieży przedstawia się nieco tajemniczo.

Fiszer twierdzi, że skóry nabył od swego zięcia niejakiego Fiszla, zam. przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu, lecz rachunków na towar nie brał.

Subjekt, zatrudniony w sklepie Fiszera oświadczył znów, że tygodniowo sprzedawał skór za 5 tys. zł. Ogółem zostało skradzionych zgórą 1000 skór, wielkości 10 — 12 stóp jedna. Złodziei zatem musiało być kilku i to zdrowych i silnych, aby skóry mogli wynieść za jedną noc.

Skład p. Fiszera ubezpieczony jest na 8 tysięcy dolarów.

Sklepy na tej ulicy dozorowane były przez prywatnego stróża nocnego.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Grudzień 2 Wtorek	Dziś: Bibjanny Jutro: Franciszka Wschód słońca: 7.19 Zachód „ 15.30

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 2 grudnia.

10.00. Transm. z Uniwersytetu Warszaw. Zjazdu Historyków Polskich 700-lecie Prus Wschodnich. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.00. Tr. poświęcenia fabryki Philipsa w Warsz. 12.50. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospod. 15.35. Chwilka lotnicza. 15.50. Odczyt rządowy. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Wilna. 17.45 Koncert symf. w wyk. ork. Filh. Warsz. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda rolnicza. 19.20. Feljeton p. t. Na premjerze. 19.35. Pras. dziennik radj. 19.50. Tr. opery Lakme z teatru wielkiego w Warsz. W przerwie program na dz. nast. oraz repertuar Warsz. teatrów miejsk. Po operze kom.: meteor., polic., sport. oraz retransm. ze stacyj zagr.

KATOWICE.

Wtorek, 2 grudnia.

10.00. Tr. z Uniwers. Warsz. Zjazdu Historyków Polskich. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.20. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. T. P. 15.35. Chwilka lotnicza z Warsz. 15.50 Odczyt rządowy z Warsz. 16.15. Posłuchajcie, dzieci radja. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Wilna. 17.45 Koncert symf. z Warsz. 18.45. Codzienny odcinek powieściowy. 19.00. Rozmaitości 19.15. Serce nienasycone. 19.35. Prasowy dziennik radj. z Warsz. 19.50. Opera z Warszawy. Po operze kom. meteor. z Warsz., program na dz. nast. oraz retransm. ze stacyj zagran..

Ogólna.

(o) **Reformy egzaminów maturalnych nie będzie.** Jak się dowiadujemy, wysuwane projekty przeprowadzenia reformy egzaminów maturalnych nie są jeszcze w roku bieżącym aktualne. Przeprowadzenie takiej reformy wymagałoby wyższych studjów. Egzamina maturalne w roku szkolnym 1930—31 zostaną przeprowadzone według starego regulaminu z roku 1926.

Z Kielc.

(k) **Dni przeciwgruźlicze na terenie wojew. kieleckiego.** Prace wojewódzkiego komitetu „dni przeciwgruźliczych“ posuwają się w szybkiem tempie naprzód. We wszystkich ośrodkach województwa zogranizowano komitety lokalne, które rozpoczęły swą działalność nad ustaleniem programów.

Klęska gruźlicy, która w całem województwie, a zwłaszcza w ośrodkach robotniczych daje się dotkliwie odczuwać, powinna obudzić z letargu całe społeczeństwo naszego województwa, aby w czasie „dni przeciwgruźliczych“ pomagało w pracach komitetom lokalnym i nie szczędziło ofiar na ten wzniosły cel

(k) **Na których ulicach ułożono i otwarto kanały.** Jak nas informują, na kilku już ulicach zostały wykończone całkowicie kanały i oddane do publicznego użytku, a więc na ulicy Źródłowej na całej długości, oraz częściowo na ulicach Lipowej, od ul. Wesołej do Prostej, od Prostej do Lipowej i koszar 4 pp. leg. Na ulicy Śniadeckich od nieruchomości nr. 32 i 15 do ul. Prostej, oraz od ul. Mickiewicza do ul. Seminaryjskiej, Spacerowej od Ogrodowej do nieruchomości banku polskiego, Nowowarszawskiej od nieruchomości 7 i 4, do ul. św. Wojciecha, Zagórskiej. od ul. Źródłowej do rzeźni miejskiej, Złotej od ul. Focha do ul. Żelaznej i Żytniej od nieruchomości nr. 12 do nieruchomości nr. 24.

Z Sosnowca.

(s) Setna rocznica powstania listopadowego. W sobotę, dnia 29 go listopada rb., jako w setną rocznicę powstania listopadowego, odbył się urządzony staraniem koła kult. ośw. „Praca“ w Sosnowcu w lokalu własnym na Pogoni odczyt na powyższy temat, który wygłosił p. Br. Górecki.

Prelegent, cofnął myśli obecnych do czasów z przed 100-u laty, obrazując im trudy i walki ówczesnego pokolenia o wyzwolenie drogiej Ojczyzny z pod jarzma najedźców.

W końcu swego półtora godzinnego referatu, prelegent nadmienił, że i w dzisiejszych czasach sąsiadom naszym ze wschodu i zachodu nie podoba się to, że Polska jest wolną i na każdym kroku starają się podrywać autorytet naszego państwa i my musimy pilnie na rzeczy te patrzeć, a w razie potrzeby wszyscy jak jeden murami swoich piersi zasłonić granicę naszego państwa i do ostatniej kropli krwi bronić niepodległości, którą z takim trudem odzyskaliśmy.

Po skończonym referacie, obecni w liczbie przeszło 150 osób, rzęsistemi oklaskami podziękowali prelegentowi za wygłoszony referat i samorzutnie z zapałem zaśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła...“

(s) Poświęcenie szkoły powszechnej. W niedzielę, dn. 7 bm., odbędzie się uroczyste poświęcenie szkoły powszechnej nr. 10, im. B. Prusa, mieszczącej się przy ul. Okrzei.

Uroczystość rozpocznie się o godz. 12 w poł.

(s) Sportowcy Zagłębia w odpowiedzi Treviranusowi. Towarzystwa sportowe klasy A. solidaryzując się z przedsięwzięciem wybudowania łodzi podwodnej „odpowiedź Treviranusowi“ ofiarowali na ten cel 5 proc. dochodu z urządzonych zawodów piłkarskich o puhar Zagł. Dąbr. — Inicjatorzy tego turnieju T. S. Victoria i KKS. Ruch w Sosnowcu, wpłacili do kasy ligi morskiej i kolonjalnej uzyskaną kwotę w wysokości zł. 121.27.

Należy przypuszczać, że ten szlachetny czyn znajdzie zrozumienie u sportowców wszystkich miast, a zarazem spotka się z całkowitem uznaniem szerokich kół społeczeństwa Zagłębia Dąbrowskiego i niewątpliwie powiększy zastęp ofiarodawców, składających na ten cel.

Komunikując o powyższem zarząd ligi morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu zwraca uwagę zainteresowanym, że wszelkie datki na ten cel przyjmuje administracja „Expresu Zagłębia“.

(s) Obława. Onegdaj, policja urządziła obławę, w czasie której zatrzymani zostali: Józef Słonim, Stanisław Podgórski, zam. w Warszawie, oraz Izrael Kropler, zam. w Stanisławowie, którzy przyjechali do Zagłębia na gościnne występy.

Słonim i Podgórski, są zawodowymi złodziejami, karanymi już kilkakrotnie za większe kradzieże. Kroplera poszukuje wydział śledczy w Stanisławowie.

(s) Kradzież płaszcza. Władysławowi Baranowi, zam. przy ul. Śląskiej nr. 15, skradziono płaszcz, wartości 180 zł.

Wyprawa dwuch młodzieńców z Czeladzi

po żony z zabranemi rodzicom pieniędzmi.

W ub. tygodniu do komisarjatu w Czeladzi, przyszedł p. Krupa, zam. na kol. Piaski, przy ul. Krzywej nr. 11 i zameldował, że syn jego Edward, l. 18, skradł mu 2.100 zł. i wraz z Józefem Dudałą, l. 19, zam. przy ul. Krzywej nr. 5, zbiegli w niewiadomym kierunku. Za zbiegami rozesłano listy gończe.

Wczoraj obaj zbiegowie ujęci zostali w jednej ze wsi pow. pińczowskiego.

Przy Krupie znaleziono jeszcze 1750 zł. Za 350 zł. chłopcy kupili sobie czapki, krawaty, kalosze i palta, mając nadzieję, że w bogatym stroju prędzej i lepiej się ożenią u któregoś z zamożniejszych gospodarzy.

Zbiegów pod opieką policji przesłano do komisarjatu w Czeladzi, skąd dziś przesłani zostaną do domu rodzicielskiego.

Schwytanie złodzieja kolejowego

i dwuch paserów w Ząbkowicach.

Pisaliśmy już, że policja w Ząbkowicach zatrzymała furę naładowaną starem żelazem, przyczem woźnica i właściciel fury zbiegli.

Zatrzymane konie czekały na swych właścicieli trzy dni, którzy nie mieli zbytniej ochoty zgłosić się na posterunek. Na wozie znajdowała się spora ilość nowego żelaza tak zw. „surówki“, pochodzącej z kradzieży z wagonów kolejowych.

Śledztwo ustaliło, że konie były własnością Wawrzyńca Wilka, znanego pasera, zam. w Będzinie. Kradzieży surówki systematycznie dokonywał Józef Świątek, zam. we wsi Skierka, gm. Łosień, nabywcą zaś jej był znany paser, Izrael Borensztajn, zam. w Dąbrowie.

Dobraną trójkę aresztowano.

Testament żebraka.

Jaki majątek posiadał „Ojciec Józef“?

Jakąś bajkę Andersena przypomina niniejsza autentyczna historja, która zdarzyła się w małem miasteczku francuskiem, Greville. Oto przed kilku laty przywędrował tutaj niewiadomo skąd stary, siwobrody żebrak. Nie znano jego nazwiska, nazywano go ogólnie „Ojcem Józefem“. Wysiadywał on przed miejscowym kościołkiem lub też wędrował po miasteczku i jego okolictch.

Pewnej dżdżystej, zimnej nocy jesiennej zapukał on do domku 60-letniego leśniczego, Antoniego Pelissiera, mieszkającego w odległości kilku mil od miasteczka Greville w towarzystwie swej żony Marji, również osoby już podeszłej w latach. Mimo spóźnionej pory staruszkowie, którzy jeszcze nie spali, przyjęli żebraka

bardzo gościnnie,

byli bowiem ludźmi złotego serca.

Żebrak opowiedział drżącym głosem, iż wracał właśnie do Greville, lecz nagle ogarnęła go dziwna niemoc, uczuł, że padnie w drodze. Ofiarowany mu posiłek nie mógł nawet zjeść, trzeba było natychmiast umieścić go w łóżku. Tak też się stało...

Nazajutrz stan żebraka pogorszył się znacznie. Oświadczył on swym dobroczyńcom, że czuje zbliżającą się

śmierć

i poprosił o księdza i notarjusza. Pelissierowie bardzo się zdziwili owem żądaniem notarjusza, lecz uczynili zadość prośbie umierającego.

Jakież było ich osłupienie, gdy żebrak sporządził w obecności notarjusza formalny testament, w którym zapisał leśniczemu i jego żonie cały swój majątek, złożony z 120 tys. franków. Jednocześnie wskazał kryjówkę w której owe pieniądze się znajdowały. Pod koniec rzekł:

— Widzę wasze zdziwienie, zacni ludzie... Już jako wieloletni żebrak dostałem nagle znaczny spadek... Nie mogłem jednak zmienić trybu życia.... Tak się już do tego przyzwyczaiłem... Nie miałem również serca wydawać tych pieniędzy. Nie mam rodziny, ani przyjaciół. Wy pierwsi okazaliście tyle dobroci i chrześcijańskiej pomocy... W. wasze tedy ręce składam te pieniądze, wiedząc, że użyjecie ich jak najlepiej...

Bogaty żebrak nazywał isę Józef Craicogne.

„LEKKOMYŚLNA SIOSTRA“

Komedja w 4-ch aktach Włodzimierza Perzyńskiego.

Teatr miejski w Sosnowcu wystawił onegdaj jedną z najlepszych komedyj Włodzimierza Perzyńskiego — „Lekkomyślną siostrę“.

Z krótkiej zaledwie pracy naszego zespołu artystycznego należy z uznaniem podkreślić jedną ważną rzecz, mianowicie dużą umiejętność nawiązywania kontaktu ze społeczeństwem. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że teatr tylko wówczas może odegrać swą rolę, jeśli potrafi uchwycić tę nić, która musi łączyć widownię ze sceną. Poczynając od „Wiernej Kochanki“, którą witał nowy zespół społeczeństwo Zagłębia po wielu latach rozłąki, po przez fredrowskie „Damy i Huzary“, którymi uczcił 10-lecie odrodzenia Polski onegdajszą premjerą „Lekkomyślnej siostry“ teatr nasz, a z nim całe społeczeństwo Zagłębia złożyło skromny hołd pamięci niedawno zmarłemu mistrzowi pióra — Włodzimierzowi Perzyńskiemu.

W ten sposób pojęty i prowadzony teatr staje się niejako odzwierciadleniem najsubtelniejszych przejawów życia naszego społeczeństwa, które potrafi należycie ocenić wysiłek zespołu, darząc go wielką sympatją i zaufaniem, czego dowody mieliśmy na onegdajszej premjerze.

O samych walorach komedji „Lekkomyślnej siostry“ niemamy nic do napisania. Komedje Perzyńskiego mają już ustaloną opinję i należą do najlepszych komedyj polskich.

„Lekkomyślna siostra“, dzięki dobrej obsadzie ról i doskonałej reżyserji dyr. Tańskiego wypadła znakomicie.

Z wykonawców na pierwsze miejsce wysunęli się p. I. Michorowska i p. H. Kowalski, w roli małżonków Topolskich.

P. Niczewska, w roli „lekkomyślnej siostry“ była jak zawsze czarująca (nawet płacze ślicznie).

P. Grudniewski i tym razem stworzył nam doskonały typ nieszczęśliwego małżonka.

P. Tańska, w roli plotkującej kuzynki Topolskich, odtworzyła tę sylwetkę z dużą swobodą i naturalnością.

Również p. Horowicz tym razem trafił na rolę, do których najbardziej się nadaje, to też jako „sztuczny kochanek“, był doskonały.

P. Szabłowski — nienaturalny, a roli musi się nieco poduczyć.

(y)

CHARLES READE
i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS
(Z angielskiego).

8.

Młoda piękna kobieta, była córką jenerała Rolletson. Nie pierwszy raz za bytności Seatona była w ogrodzie na przechadzce, ale Seaton pierwszy raz ją zobaczył. Codziennie przechadzała się po ogrodzie, a Seaton odtąd widział ją zawsze. Siadał za krzakami kwiatów, upajał się jej widokiem przykuwał oko do każdego jej ruchu, patrzał i patrzał na nią — a w duszy rozwidniało mu się coraz więcej. Stopniało zniechęcenie do świata i ludzi, gorycz serca ustąpiła, świat wydał mu się piękniejszy, ludzie lepszymi — wróciły nadzieja i wiara — bo obudziła się miłość. Któż kiedy w życiu pytał się rozumu o radę, gdy miłość serce przyjęła? Kto rozczytywał się w rachubach rozumu, gdy serce jedynie minuty wyczekiwania, tęsknoty, liczyć rozkazało? Miłość Seatona była szaleństwem — bo stała się namiętnością, acz czystą, duchową — ale z uczucia głębokiego w namiętność się przetworzyła.

Jeszcze więcej unikał obcowania z towarzyszami, unikał kuchni i przedpokoju — ale źle czynił — bo gdyby się był zbliżył do służby, byłby się dowiedział o miss Helenie Rolleston rzeczy, któreby mu kazały chować się, kryć po zakątkach ogrodu, aby jej nadal nigdy w życiu nie oglądać.

Leży to już w naturze rzeczy, że gdy się piękną twarzą zachwycimy, wierzymy radzi, że dusza osoby jest piękną, wzniosłą, niezwykłą — wyobrażamy sobie jej przymioty o wiele piękniejszemi, niż byśmy je znaleźli przy zimnem zastanawianiu się. Jest to egoizm miłości. Seatonowi wydała się miss Helena boginią. Czcił ją jak boginię, a cześć jego była podwójną, jako człowieka kochającego i jako nieszczęśliwego potępionego. Splatał dla niej codziennie świeże wiązaneczki kwiatów i posyłał przez pokojową, nie śmiąc osobiście ich wręczać.

Pewnego wieczoru, gdy Seaton wracał do domu, usłyszał po za sobą cichy głos, wzywający go poufnie po imieniu. Oglądnąwszy się, poznał skazańca, z którym przybył razem na statku. Skazaniec, zbrodniarz niebezpieczny, nazwiskiem Butt, zapraszał go uprzejmie na szklankę ale. Seaton odmówił i chciał odejść, lecz udając obrażonego, tak umiał prosić i zachęcać, że wreszcie dał się namówić, aby nie ściągać na siebie zawiści niebezpiecznego człowieka. Weszli do gospody — Butt wprowadził towarzysza do osobnego pokoiku. Na progu cofnął się Seaton, gdy zobaczył za stołem 2 innych zbrodniarzy, którzy widocznie na niego czekali; miejsce ciemne, niemiłe, widok za rozboje skazanych ludzi, przeraziły Seatona, iż chciał się cofnąć. Lecz zapraszali go takim tonem, że niebezpiecznie było się i opierać. Seaton usiadł za stołem, na którym stały napełnione szklanki ale, ulubionego napoju kolonistów.

Rozpoczęto pogadankę. Butt zabrał głos i w wymownych słowach wytłumaczył, że obowiązkiem jest ludzi wspierać się wzajemnie, pomagać sobie, że na grzeczności nikt jeszcze nie stracił i że każdy człowiek, który pragnie zasługiwać na szacunek, dla drugich grzecznym i usłużnym być powinien. Następnie przystąpił do rzeczy i w imieniu towarzyszy poprosił Seatona, ażeby był na tyle grzecznym i podał psu łańcuchowemu jenerała Rolletsona kawał mięsa, który mu przyniosą. Za tak drobną usługę, za tę prostą grzeczność, ustąpią mu niektórych kosztowności, jakie w domu jenerała odszukują.

Seaton zbladł zakrył twarz drżącemi rękoma i wyrzekł:

— Tego uczynić nie mogę.

— Dlaczego?

— Jenerał dla mnie okazał się bardzo poczciwym.

— Wybuchli szalonym śmiechem trzej towarzysze, bo tłumaczenie się Seatona, zdało się im tak naiwnem, tak dziecinnem, że ich rozśmieszyło. Jednak gdy Seaton nie chciał zmienić postanowienia, jeden ze zbrodniarzy postąpił ku drzwiom i wyjąwszy nóż, groził nim upornemu. Seaton oglądnął się przerażony, daremnie szukając okiem, czem by się obronić.

— Hej chłopcze — tobie patrzy z oczu, jakbyś chciał nas zdradzić, rzekł naprzeciw siedzący.

— Zdradzać was nie chcę i nie myślę, lecz do okradzenia mego dobroczyńcy należeć nie będę, choć byście zabić mnie mieli.

To mówiąc, skoczył ku piecowi i w mgnieniu oka trzymał w ręku pręt od blachy, który silnem pociągnięciem wyłamał. Zaopatrzony tą bronią, stanął gotów do walki.

— Dajcie! Czyż koniecznie ma nas zdradzać towarzysz, który do spółki należeć nie chce?

— I dlaczegóż miałbym was zdradzać? — rzekł Robert Penford — czyż prawo nie uznało mnie waszym towarzyszem? Potępiony, nie chcę potępionych gubić — lecz nie chcę okradać mego dobroczyńcy — okradać jego córki.

c. d. n.

Z Dąbrowy.

(d) **Zebranie legjonistów.** Dziś, o g. 6.30 wiecz, w sali lokalu „Kuźnicy" odbędzie się walne zebranie członków związku legjonistów według następującego porządku obrad: odczytanie sprawozdania za okres ostatnich 2 miesięcy, zmiany w zarządzie oddziału, wybór delegatów na zjazd walny i okręgowy.

(d) **Zebranie zw. legjonistów.** We wtorek r. b. o godz. 6.30 wieczorem, w lokalu „Kuźnicy", odbędzie się walne zebranie związku legjonistów, z następującym porządkiem dziennym: sprawozdanie zarządu za okres ostatnich 2 mies., zmiany w składzie zarządu, wybór delegatów na zjazd okręgowy i walny zjazd, wolne wnioski

(d) **Wyjaśnienie.** Wyjaśniamy, że ś. p. Zygmunt Karwaczyński, zam. w Strzemieszycach, nie był pijany, co wykazała przeprowadzona sekcja zwłok.

(d) **Repertuar kin.** Kino „Odeon": — „Cesarskie klejnoty" i „Valencja". Kino „Miraż": — „Raj dla kobiet".

Z Zawiercia.

(z) **Inspekcja.** Dr. Walerjan Czarnecki, wojewódzki lekarz weterynaryjny, przeprowadził lustrację referatu weterynaryjnego przy starostwie powiatowem, oraz rzeźni miejskiej w Zawierciu.

(z) **Posiedzenie organizacyjne komitetu „Dni przeciwgruźliczych".** Z inicjatywy polskiego związku przeciwgruźliczego, znajdującego się pod protektorat. prezydenta Rzplitej, odbędą się wzorem lat ubiegłych „Dni przeciwgruźlicze". W związku z tem dla utworzenia lokalnego komitetu „Dni przeciwgruźliczych", odbędzie się jutro, o godz. 7 wiecz. w sali posiedzeń sejmiku posiedzenie organizacyjne tego komitetu.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Apollo": — „Dziewczę z Krainy Burz".

(z) **Bezrobotni domagają się pracy.** Od paru dni przed magistratem zbiera się codziennie tłum bezrobotnych, domagając się przez swych delegatów zatrudnienia lub zasiłków.

W związku z tem, magistrat poczynił starania i należy przypuszczać, że województwo nietylko utrzyma w dotychczasowej wysokości subwencję na zatrudnienie bezrobotnych, ale znacznie zwiększy.

(z) **Pożar z podpalenia.** W Nowej Wsi, gm. Żarki, w zabudowaniach Wawrzyńca Masłonia powstał w nocy pożar, który dzięki szybkiej pomocy mieszkańców strawił tylko jedną ścianę i dach stodoły, oraz kilkadziesiąt snopów niemłóconego zboża. Przyczyną pożaru miało być zbrodnicze podpalenie.

Z Myszkowa.

(m) **Z obchodu setnej rocznicy powstania listopadowego.** W dniu 29 listopada odbył się capstrzyk, z udziałem organizacyj mundurowych o charakterze wojskowym.

W ub. niedzielę, u zbiegu ulic Kościuszki i Bauerertzów uformował się pochód organizacyj, dziatwy szkolnej ze sztandarami i miejscowego społeczeństwa, który wyruszył do kościoła parafjalnego na nabożeństwo, odprawione przez ks. Jana Kałużę z kazaniem, a po odśpiewaniu hymnu i roty pochód wyruszył przed pomnik poległych. Tu przy dźwiękach orkiestry podniesiona została flaga, poczem przemówienie wygłosił p. Bolesław Opuchlik. Uroczystość zakończyła defilada.

W sali fabryki papieru odbyła się akademja. Tow. „Lutnia", pod batutą p. Bolesława Wojkowskiego wykonało kilka utworów, odczyt wygłosił p. Antoni Tasiński, a dzieci szkolne deklamowały.

W dniu 29 i 30 listopada domy były udekorowane i okna iluminowane.

Baron Mateusz Kwiek sięga po władzę nad całą Europą.

Tiara i nahajka. — Samogrający zegarek. — Nagła podróż. — Sąd. — Skazanie kobiety na pół roku milczenia.

Coraz dziwniejsze dzieją się rzeczy w wielkiej rodzinie Kwieków. Zaledwie przebrzmiały echa przykrego sporu o tytuł

króla cygańskiego

w Polsce, a już piętrzą się nowe trudności, wizja ofiarnych walk na kłonice staje przed oczyma.

Znany ze szpalt

baron Mateusz Kwiek

znów na widowni. Jak to czytelnikom wiadomo, wysoki ten dostojnik był sprowadzony z Madrytu przez naszych cyganów do rozstrzygnięcia

sporu dynastycznego

między Bazylim Kwiekiem a Michałem II. Elekcja odbyła się w Łodzi. Mateusz tak pokierował głosowaniem, że władcą obwołano Bazylego. Wzamian za to, wdzięczny Bazyli

mianował Mateusza

„baronem cyganów polskich".

Obecnie dowiadujemy się, że grand hiszpański pozostał w Polsce i założył własny obóz w Warszawie przy ulicy Prądzyńskiego 41 na Woli. Nie dość na tem. Don Mateusz

przyjął tytuł

„barona cyganów na całą Europę" i jako taki obstalował sobie pieczęć herbową.

Szczegół ten zasługuje na uwagę. Widzimy na owej pieczęci, ni mniej ni więcej, tylko

nahajkę kozacką

oraz tiarę faraonów egipskich. (Cyganie wywodzą swój ród z nad brzegów Nilu, co nawiasem mówiąc jest mylne).

„Expres Poranny" otrzymał ciekawy dokument

w języku cygańskim, który

w przekładzie na polski brzmi: „Baron wszystkich cyganów całej Europy. Wyrok. Skazuję kobietę Lipę Kwiek, która okradła mnie, królewskiego potomka,

na sześć miesięcy

milczenia. Baron wszystkich cyganów Mateusz Kwiek".

Lipa Kwiek, o której pisaliśmy w sierpniu b. r., skradła baronowi złoty zegarek samogrający i uciekła do Chełma. Jak się okazuje, don Mateusz odnalazł ją, przywiózł do Warszawy i osądził. Każdy przyzna, że wyrok jest surowy. Pozwalamy sobie nawet powątpiewać, czy pani Lipa

wytrzyma tak długo.

Ale wszystko to fraszka w porównaniu z faktem, że niektórzy cyganie zaczynają uznawać władzę barona. Czyżby tron Bazylego miał zachwiać się ponownie? Czyżby szykowała się

jeszcze jedna wojna

dynastyczna, która obejmie i nasz Sosnowiec, w którym rezyduje król cyganów Michał II Kwiek.

Z. 382/30.

WEZWANIE.

Sąd Powiatowy w Sosnowcu wzywa niniejszem obecnego posiadacza zaginionego czeku Nr. 5722 na sumę 600 zł. z wystawienia Wolfa Grajcara w Sosnowcu trasat Spółdzielczy Bank Kupiecki w Sosnowcu wypłata na okaziciela, aby w czasokresie 60 dni, najpóźniej do dnia 15. stycznia 1931 r. zgłosił się w Sądzie Powiatowym w Sosnowcu i okazał ten czek Sądowi; po upływie wyznaczonego terminu Sąd uzna czek na zasadzie art. 41 rozp. o prawie czekowem za umorzony.

Sędzia Powiatowy: (—) W. GRZEGORZEWSKI.
Za zgodność: St. Sekretarz Sądu WALERY MADER.

DROBNE OGŁOSZENIA

Nauka i wychowanie

ZAPISY Kandydatów na **KURSY** pisania i liczenia na maszynach przyjmuje codziennie Sekretarjat **Kursów Handlowych** M. Kołaczkowskiego, Będzin, Sączewska 25. Zniżki na przejazd tramwajami.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne im. profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów.

Kupno i sprzedaż.

Miód naturalny kresowy blaszanka 5 kg .19.50 **Grzyby** dobre prawe od 8 zł. za kg. tylko w sklepie Koziołkowa i Jędryczka Sosnowiec, 3-go Maja 21.

FOTOGRAFJE do dowodów kolejowych i osobistych, wykonywa na poczekaniu. L. Zalega. Sosnowiec, 3-go Maja 15.

SPRZEDAM harmonję stoliczkową, puzon koncertowy tanio. Sosnowiec, Prezydenta Mościckiego 14.

SZCZENIAKA foksterjera rasowego kupię. Telef. 68 Sosnowiec, 3 maja 4, Biuro telefonów.

OTOMANĘ nową dywanową okazyjnie tanio sprzedam. Sosnowiec, 1 maja 14.

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia mieszkanie podwójne. Wiadomość: „Expres" Będzin

DO sprzedania sklep spożywczy z towarem i urządzeniem vis a vis kościoła i 53 pręty placu. Wiadomość: Ząbkowice, Mikietyn, dom Mądrego.

PO cenach zniżonych śniegowce, kalosze, swetry, trykotaże, kapelusze męskie, bielizna, pończochy, skarpety, krawaty, pantofle, ceraty i różne artykuły sezonowe. Duży wybór. Magazyn galanteryjny Stanisław Dusza, Sosnowiec, Hale Rozwoju.

PIANINO krzyżowe czarne, prawie nowe, prześliczny ton, okazyjnie natychmiast sprzedam. Kielce, Sienkiewicza Nr. 61 front, parter, prawo. Juskowicz.

POSADY i PRACE.

POSZUKUJE pracy palacz maszynista, do maszyn parowych, oraz znający się na różnych kotłach, siła fachowa, w firmie lub zakładach. Zgłoszenia Będzin „Expres Zagłębia".

Jedyne w Zagłębiu prowadzone przez inżynierów Kursy Samochodowe INŻYNIERA KLEBERA wyuczają na zdolnych szoferów mechaników, czego dowodem tysiące wyszkolonych uczniów na dobrych posadach. Wpłaty ratami. Zapisy codziennie. SOSNOWIEC, PIŁSUDSKIEGO 3.

UWAGA! KANDYDACI NA SZOFERÓW MECHANIKÓW. Chcąc być zdolnym szoferem trzeba się wyszkolić, tam gdzie są warsztaty, które przed zapisaniem się można obejrzeć. Jazda na samochodach kilku typów z różnemi przekładniami. Po ukończeniu takiej nauki, może słuchacz mieć pojęcie o szoferstwie i być zdolnym. Wiedzę tę zdobędzie na kursach St. Konopki. Sosnowiec Swobodna 7. Zapisy na nowy kurs codziennie.

Przed zapisaniem się na jakikolwiek kurs szoferski zajdź do Warszawskiej Szkoły INŻYNIERA FROMA, Sosnowiec, Warszawska 22.

POSZUKUJE dobrze prezentujących się Pań i Panów, do zbierania zamówień, na artykuł pierwszej potrzeby (nowość). Zarobek dzienny od 50 zł. wzwyż. Kielce, Hotel „Polski", pokój 38 o godz. 11 — 13 popoł.

KOBIETĘ uczciwą i czystą do stałej obsługi poszukuje od zaraz Dłubakowski, Długa 18, telefon 12-80.

POSZUKUJĘ zdolnych, dobrze się prezentujących Pań i Panów, do zbierania zamówień w całej Polsce. „Nowość". artykuł pierwszej potrzeby. Zarobek dzienny od 50 zł. wzwyż. Zgłoszenia od godz. 8 do 11 Sosnowiec, Piłsudskiego 70 tel. 6-71. Marjan Grünbaum.

AGENCI losowi, poważna instytucja poszukuje kilku dobrych zastępców do sprzedaży trzechprocentowej pożyczki budowlanej na stałą pensję lub prowizję. Zgłoszenia u inspektora banku Sobla, Sosnowiec, Targowa 9 I sień na prawo w podwórzu.

POTRZEBNY czeladnik fryzjerski od zaraz. Wiadomość: Będzin, Modrzejowska 43. Zajdman.

POTRZEBNA dziewczyna na dniówkę. Pracownia cukiernicza, ul. Sączewskiego 29 Będzin.

UKOŃCZYŁEM szkołę szoferską, dla lepszego doświadczenia poszukuję zajęcia pomocnika szofera, albo do garażu, znam roboty ślusarskie. Zgłoszenia „Expres Zagłębia" Będzin, pod „Ślusarz".

SŁUŻĄCA umiejąca dobrze gotować, z dobremi poleceniami i pokojówka przychodnia potrzebne zaraz do większego domu. Zgłoszenia: ul. Małachowskiego Nr.2-c II p. na prawo.

POTRZEBNA ondulatorka zdolna manicurzystka w jednej osobie. Zawiercie, Paderewskiego 3. —

POSZUKUJĘ dyplomowanego majstra fryzjerskiego z kartą rzemieślniczego od zaraz. Oferty składać w „Expresie" w Dąbrowie pod „M. F.".

Zgubione dokumenty.

CIOSEK Władysław zgubił kontramarkę, wydaną przez Tow. Hr. Renard.

BACOWI Andrzejowi skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez 27 pułk piechoty w Częstochowie.

COP Józef zgubił kartę wymiany książeczki kasy chorych, wydaną przez 38 ambulatorjum w Zawierciu.

PAŁKA Izydor zgubił legitymację zasiłkową wydaną przez P. U. P. P. w Zawierciu.

GRZYWNA Władysław zgubił książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

GALUS Michał zgubił książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

SIKORSKI Wawrzyniec zgubił zaświadczenie mobilizacyjne, wydane przez P. K. U. Jarocin.

FRENKIEL Piotr zgubił kartę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

POWRACAJĄC z Niemiec do Polski zgubiono pomiędzy stacjami Sztargartem w Niemczech a Poznaniem następujące dokumenty. Dowód osobisty, wydany przez komisarjat w Moszynie, zaświadczenie mobilizacyjne wydane przez P. K. U. Jarocin metryki dzieci i zaświadczenie pracy na nazwisko Sikorskiego Wawrzyńca.

RÓŻNE.

UNIEWAŻNIAM 2 weksle po 100 zł. wydane Marcinkowi Józefowi, Sosnowiec, Czeladzka 60, które kazała żona moja podpisać za mnie małoletniemu synowi Stefanowi w mojej nieobecności. Stanisław Kaczmarczyk.

UNIEWAŻNIAM weksel na 100 zł. z wystawienia Fidali Józefa, ponieważ sprawa musi przejść sądownie.

JEST suczka maści „doberman" do odebrania za zwrotem kosztów. Czeladź, Rynek 17, Byduła Jan.

Ogłoszenie.

W Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następujących wpisów:

Dnia 24 października 1930 roku.

A. 5468. „Abram Weksler" — sklep spożywczy w Sosnowcu, ul. Dekierta Nr. 13. Firma istnieje od 1930. Właściciel Abram Weksler, zam. w Sosnowcu, ul. Wspólna Nr. 6. Pomiędzy małżonkami Weksler na mocy intercyzy zawartej d. 17. 3. 1930 r. Rep. 244 przed not. K. Cichońskim w Dąbrowie G. została ustanowiona, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Dnia 3 listopada 1930 roku.

A. 5473. „Icek Wolf Wygodzki" — handel i rozlewnia esencji octowej, octu i soków w Będzinie, ul. Sielecka 13. Firma istnieje od roku 1930. Właściciel Icek Wolf Wygodzki, zam. w Będzinie, ul. Sączewska Nr. 11.

ZMIANY W DZIALE A.

dnia 25 września 1930 roku.

A. 219. „Herc Lifszyc — Spadkobiercy" Sosnowiec. Dokonano wpisu. Firma została zmieniona, obecnie brzmieć będzie: „Spółka firmowa „Dom Handlowy Herc Lifszyc, właściciele Sukcesorowie Herca Lifszyca i J. Lifszyc" z siedzibą w Sosnowcu. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest handel towarami wszelkiego rodzaju. Firma istnieje od 1 stycznia 1930 roku. Wspólnik — Izydor vel Izrael Lifszyc, zam. w Sosnowcu, ul. Targowa 7. Do zarządzania interesami spółki upoważnieni są Izydor vel Izrael Lifszyc, Estera Chaja Lifszyc i Markus Lifszyc. Każdy z wymienionych uprawniony jest samodzielnie do czynności, wchodzących w zakres normalnego zarządu, w szczególności do zawierania umów wszelkiego rodzaju podpisywania korespondencji, podpisywania czeków, żyrowania weksli klijentowskich, składania imieniem spółki oświadczeń wszelkiego rodzaju w szczególności także przed władzami skarbowemi i innemi, przyjmowania wszelkich przesyłek, odbierania pieniędzy i wszelkich wartości — oraz kwitowania z odbioru. Natomiast do podpisywania weksli imieniem firmy, oraz udzielania prokury i pełnomocnictw sądowych w imieniu firmy uprawnieni są łącznie Izydor vel Izrael Lifszyc, z jednej i bądź Estera Chaja Lifszyc, bądź Markus Lifszyc z drugiej strony. Pomiędzy Izraelem Lifszycem, a żoną jego Zysią na mocy intercyzy z dn. 15/28 marca 1913 r. została ustanowiona wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Dnia 17 października 1930 roku.

A. 4146. Wykreślono z rejestru handlowego firmę: „Serafina Szyndler" w Sosnowcu.

Dnia 30 października 1930 r.

A. 4730. Wykreślono z rejestru handlowego firmę: „Dom handlowy - Mojżesz Wol" w Wolbromiu.

DZIAŁ B.

Dnia 9 września 1930 roku.

B. 407. „Wytwórnia Krawatów „Ga-Fe", spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Będzinie, ul. Modrzejowska 86. Firma istnieje od 26 sierpnia 1930 r. Kapitał zakładowy wynosi 10.000. — złotych, podzielony na 25 udziałów po 500.— zł. każdy, wniesiony 7.000.— zł. aportami, 3.000.— zł. gotówką do kasy spółki. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich wspólników, t. j. do Chawy Hauzerowej, Salomona Grinberga i Mordki Fechtenbauma. Każdy z nich ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, osobami, instytucjami i sądami. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki: weksle, czeki, indosy, przekazy, umowy i pełnomocnictwa podpisywane będą pod stemplem firmy przez samego Mordkę Fechtenbauma. Załatwianie korespondencji, odbiór z poczty, stacji kolejowych, telegrafu i zewsząd korespondencji zwyczajnej, poleconej, pieniężnej, przekazów, przesyłek, zaliczeń, towarów, może uskuteczniać każdy ze wspólników samodzielnie. Obowiązek podpisywania pod stemplem firmy nie dotyczy aktów urzędowych. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. J. Raykowskim w Sosnowcu w dniu 26 sierpnia 1930 roku, N. Rep. 1372. Spółka zawarta na czas nieograniczony.

Dnia 25 września 1930 roku.

B. „Tanie Źródło" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Będzinie, ul. Małachowskiego Nr 3. Spółka ma na celu prowadzenie handlu manufakturą i konfekcją. Firma istnieje od 11 września 1930 roku Kapitał zakładowy wynosi 6.000 złotych i dzieli się na 12 udziałów po 500.— zł. każdy, wniesiony gotówką do kasy spółki. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich wspólników, t. j. do Izaaka Zümbera, Isera vel Izaaka Pozmantiera i Lili Zümber i każdy z nich ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, instytucjami, osobami i sądami. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki: weksle, czeki, przekazy, indosy, umowy i pełnomocnictwa podpisywać będzie pod stemplem firmy sam Izaak Zümber, który również uprawniony jest do samodzielnego inkasowania należności, wydawania pokwitowań, załatwiania korespondencji, odbioru z poczty, telegrafu, stacji kolejowych, biur transportowych i zewsząd korespondecji zwykłej i poleconej, przekazów, zaliczeń, towarów i ładunków. Obowiązek podpisywania pod stemplem firmy nie dotyczy aktów urzędowych. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed St. Jędrzejewskim, zast. Not. w Sosnowcu dn. 11 września 1930 roku, Nr. Rep. 1482. Spółka zawarta na czas nieograniczony.

Dnia 15 października 1930 roku.

B. 413. „Warszawski Magazyn Obuwia „Gwiazda" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu, ul. Modrzejowska Nr. 23. Celem spółki jest prowadzenie handlu obuwiem. Firma istnieje od dnia 26 września 1930 roku. Kapitał zakładowy spółki wynosi 6.000 zł. podzielony na 60 udziałów, po 100 zł. udział, 2.000.— zł. wpłacony gotówką do kasy spółki i 4.000.— zł. aportami. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich spólników, tj.do Malki Liby Brandys i Altera Minca vel Müntza i każdy z nich ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę na zewnątrz przed wszelkiemi władzami, instytucjami, osobami i sądami. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki: weksle, czeki, przekazy, indosy, umowy i pełnomocnictwa podpisywać będzie pod stemplem firmy sama Chaja Rajzla Brandys, która również uprawniona jest do inkasowania należności za towar, wydawania pokwitowań, załatwiania korespondencji, otrzymywania z poczty, telegrafu, stacji kolejowych i zewsząd korespondencji, zaliczeń, towarów i przesyłek. Obowiązek podpisywania pod stemplem firmy nie dotyczy aktów urzędowych. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed Stefanem Jedrzejewskim, zastepcą not. Jana Raykowskiego w Sosnowcu, dnia 26 września 1930 roku. Nr. Rep. 1579. Spółka zawarta na czas nieograniczony.

B. 414. „Fabryka Wyrobów Metalowych i zakład galwaniczny „Olbo" — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Będzinie, ul. Kościuszki, Nr. 16. Celem spółki jest prowadzenie w Będzinie fabryki wyrobów metalowych i galwanicznych. Firma istnieje od dnia 26.IX.1930 r. Kapitał zakładowy spółki wynosi 3.600 zł., podzielony na 100 udziałów po 36 zł. udział i wpłacony całkowicie do kasy spółki gotówką. Zarząd należy do Pinkusa Bolimowskiego i Leona Olszewskiego łącznie, przyczem wszelkie zobowiązania spółki, weksle, czeki, itp. winny być podpisywane przez obydwóch wspólników łącznie i pod stemplem firmy, korespondencję zaś niezawierającą zobowiązań ma prawo podpisywać każdy ze wspólników oddzielnie, lecz zawsze pod pieczątką firmy. Każdy ze wspólników ma prawo upoważnić osobę trzecią do reprezentowania go w spółce z prawem podpisywania łącznie z drugim wspólnikiem, wszelkich zobowiązań spółki, nie wyłączając weksli itp. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed Marjanem Kudelskim, zast. not. Szrettera w Będzinie dnia 26 września 1930 roku Nr. Rep. 1624. Spółka zawarta na czas nieograniczony.

B. 415. „Charbon" — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Sosnowcu, ul. Zamkowa. Celem spółki jest sprzedaż i dostawa materjałów opałowych. Firma istnieje od 1.10 1930 roku. Kapitał zakładowy spółki wynosi 10.000 zł., podzielony na 20 udziałów po 500 zł. każdy i wpłacony całkowicie do kasy spółki gotówką. Zarząd interesami spółki należy do samego Karola Krompca, który ma prawo samodzielnie reprezentować i działać w imieniu spółki. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed Stefanem Jędrzejewskim, zastępcą not. Raykowskiego w Sosnowcu, dnia 3.10.1930 roku. N. Rep. 1607. Spółka zawarta na czas nie ograniczony.

B. 416. „Meblopol" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu, przy ul. Modrzejowskiej Nr. 24. Spółka ma na celu handel meblami w Sosnowcy. Firma istnieje od 1 września 1930 roku. Kapitał zakładowy wynosi 8.000 zł. i dzieli się na 40 udziałów po 200 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki 7.000 zł. gotówką i 1.000 zł. aportomi Zarząd interesami spółki należy do Abrama Sztybla i Abrama - Szlamy Grinblata i każdy z nich ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, instytucjami, osobami i sądami. Weksle, czeki, przekazy, indosy, umowy i pełnomocnictwa podpisywać będzie pod stemplem firmy sam Abram - Szlama Grinblat, który również uprawniony jest do inkasowania należności, wydawania pokwitowań i załatwiania korespondencji. Odbiór zaś z poczty, telegrafu, stacji kolejowych i zewsząd korespondencji zwykłej, poleconej, przekazów, zaliczeń, towarów, ładunków może uskuteczniać każdy z zarządców. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed J. Raykowskim, not. w Sosnowcu dnia 1 września 1930 r. Nr. Rep. 1414, na czas nieograniczony.

Dnia 17 października 1930 roku.

B. 417. „Owoc" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Zawierciu przy ul. Marszałkowskiej Nr. 35. Celem spółki jest prowadzenie owocarni i cukierni. Firma rozpoczęła działalność 25 sierpnia 1930 r. Kapitał zakładowy wynosi 3.600 zł. i dzieli się na 18 udziałów po 200 zł. każdy, wniesiony gotówką do kasy spółki. Zarząd interesami spółki należy do obu wspólników t. j. do Benjamina i Abrama Feldmanów i każdy z nich ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, instytucjami, osobami i sądami jak również każdy ze wspólników uprawniony jest do podpisywania w imieniu spółki pod stemplem firmy wszelkich zobowiązań, weksli, czeków, indosów, umów, pełnomocnictw pokwitowań, tudzież do inkasowania należności za towar, załatwiania korespondencji i wszelkich formalności na kolejach i komorach celnych, podpisywania korespondencji, odbioru z poczty, telegrafu i zewsząd wszelkiej korespondencji, zwyczajnej, poleconej, pieniężnej, wartościowej, przekazów, paczek i ładunków. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed J. Raykowskim, not. w Sosnowcu dnia 25 sierpnia 1930 r. za Nr Rep. 1346. Spółka zawarta na czas nieograniczony.

Dnia 23 pazdziernika 1930 roku

B. 418. „Boismine" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Sosnowcu, Deblińska 12. Celem spółki jest prowadzenie w Sosnowcu handlu drzewem. Firma istnieje od dnia 1 października 1930 roku. Kapitał zakładowy spółki wynosi 4.000 zł. podzielony na 40 udziałów, po 100 zł. każdy udział wpłacony całkowicie do kasy spółki gotówką. Zarząd spółki stanowią Abram Wolf Szpigielman i Moszek Kurland. Każdy zarządca ma prawo samodzielnie: reprezentować spółkę na zewnątrz, zawierać umowy, wydawać i podpisywać weksle, przekazy, czeki i inne zobowiązania pieniężne, oraz prokury i pełnomocnictwa, podpisywać zwykłą korespondencję bieżącą, wystawiać rachunki, inkasować należności, otrzymywać z urzędów Pocztowo - Telegraficznych wszelkie przesyłki, a w tem i pieniądze z przekazów, wysyłać towary drogami żelaznemi, otrzymywać ładunki i towary z tychże dróg słowem załatwiać wszelkie czynności z prowadzeniem przedsiębiorstwa spółkowego związane. Podpisy zarządców winny być składane pod stemplem firmowym. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. Janem Dreszerem w Sosnowcu dn. 1.10.1930 r. Nr. Rep. 1098. Spółka zawarta na czas nieograniczony.

ZMIANY W DZIALE B.

Dnia 12 września 1930 roku.

B. 97. Wykreślono z rejestru handlowego firmę: „Budopol" Towarzystwo Budowy Domów Mieszkalnych i Składów Towarowych — Spółka Akcyjna w Sosnowcu.

Dnia 13 września 1930 roku.

B. 115. „Erlichman i Landau" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Będzinie". Sąd Okręgowy w Sosnowcu Wydział Handlowy. wyrokiem z dnia 20 sierpnia 1930 r. przedłużył firmie „Erlichman i Landau" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Będzinie — odroczenie wypłat na okres dalszych 3 miesięcy, t. j. do dnia 23 listopada 1930 roku.

B. 2/408. „Towarzystwo Akcyjne Fabryki Szkła, dawniej S. Reich i S-ka" w Zawierciu". Członkami Zarządu Towarzystwa obecnie są: Juljusz Alojzy Reich, Fryderyk Reich i Jakób Bock, zaś zastępcami członków zarządu Gustaw Reich i Karol Sachse. Wykreślono poprzedni zarząd.

Dnia 25 września 1930 roku.

B. 180. „Bank Związku Spółek Zarobkowych, Spółka Akcyjna, oddział Sosnowiecki. Dokonano wpisu: Ignacemu Kędzierskiemu z Poznania, oraz Janowi Hindemithowi z Warszawy udzielono łącznych prokur na centralę i wszystkie oddziały w ten sposób, że każdy z nich uprawniony jest do zastępowania spółki tylko wspólnie z jednym z członków Zarządu, lub wspólnie z drugim prokurentem.

d. c. n.

Wydawca: Helena Monsiorska.
Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.